

„Przyjechali i do worków zapakowali wszystko. Jak tak można z ludźmi?”

„Obecnie nieobecni” to ogólnopolski projekt historyczno-fotograficzny dotyczący nieistniejących już kirkutów. Realizują go od 2017 r. dwie osoby: Katarzyna Kopecka – etnolożka i producentka kreatywna i Piotr Marek, fotograf. Rozmawiamy z nimi m.in. o ich pasji do przywracania pamięci o wspólnej, polsko-żydowskiej historii i kulturze oraz ludziach, których spotykają pracując nad projektem

27 listopada 2020

Jaka była geneza pomysłu na projekt „Obecnie nieobecni”

(<https://www.facebook.com/obecnieNieobecni/>)?

Katarzyna Kopecka: Projekt powstał podczas jednego z wyjazdów związanych z pracą. Zawsze, kiedy gdzieś jedziemy, to sprawdzamy, co można zobaczyć w danej miejscowości. Jesteśmy typem ludzi, którzy szukając czegoś, nagle, przez przypadek znajdują ciekawe rzeczy, niekoniecznie związane z tym, czego szukamy. W centrum pewnego miasta był zaniedbany skwer. Usiedliśmy na nim, żeby dokładniej sprawdzić, co możemy tam zobaczyć. Skwer okazał się nieistniejącym cmentarzem żydowskim. Zastanawialiśmy się, czy takich miejsc jest więcej. Rozpoczęliśmy poszukiwania i znaleźliśmy około 500 zapomnianych i zniszczonych cmentarzy bez śladu ich jakiegokolwiek sakralności. Zastanawialiśmy się, jak to mogło wyglądać, gdy cmentarz działał, stąd właśnie przeźrocyste macewy. Takie duchy przeszłości.

Piotr Pawlak: Oczywiście, zniszczonych cmentarzy jest więcej, ale kryterium przynależności do naszego projektu stanowi brak macew czy murów i choćby najmniejszej tabliczki z informacją.

Czy wcześniej interesowali się państwo historią i kulturą polskich Żydów?

Piotr Pawlak: *W szkołach temat Żydów poruszany był właściwie tylko w kontekście Zagłady, może czasem też na języku polskim, ale ogólnie – był to temat bardzo, bardzo poboczny. Z drugiej strony wiadomo, że poznając historie, tradycję i kulturę Polski, kraju tak silnie związanego z Żydami, nie da się nic nie wiedzieć i odciąć te wątki. Pamiętam, że w wakacje dużo zwiedzałem z rodzicami i wtedy temat judaizmu się pojawiał przy okazji skansenów, konkretnych części miast, synagog ... Dodatkowo, jako człowiek urodzony i dorastający w Łodzi, miałem pewną wiedzę na temat kultury żydowskiej oraz świadomość wkładu Żydów w rozwój miasta i szerzej mówiąc, kraju. Zawsze traktowałem polskich Żydów jako oczywistą część naszej historii, część całości. Jednak w żadnym wypadku nie jestem znawcą tematu. Swoją drogą, uważam brak edukacji o tych niemalże tysiącu latach współistnienia za wielką stratę. O tym, jak przez te lata rozwijała się kultura polskich Żydów, o tym, jak polskie i żydowskie wspólnoty oddziaływały na siebie, jak się przenikały i mieszały, albo istniały obok siebie, rozwijając się niezależnie we wspólnych miejscowościach.*

Katarzyna Kopecka: *Historia i kultura polskich Żydów jest obecna w moim życiu od najmłodszych lat. Ja również jestem z Łódzkiego, a dokładnie z Konstantynowa Łódzkiego – w moim rodzinnym miasteczku 1/3 społeczeństwa stanowili Żydzi, więc ślady ich obecności dostrzegam od dziecka. Jestem absolwentką etnologii Uniwersytetu Łódzkiego – od zawsze interesowały mnie inne religie i kultury, a świetni wykładowcy, z którymi miałam zajęcia, poszerzyli moje horyzonty.*

Kto za co odpowiada w państwa dwuosobowym zespole?

Katarzyna Kopecka: *Pomysł był wspólny, a podział pracy jest płynny. Cmentarzy jest tak dużo, że musieliśmy rozdzielić pracę między nas dwoje i sprawdzić około 1200 miejsc. Można powiedzieć, że Piotr odpowiada za zdjęcia i ich obróbkę, a ja zajmuję się kwerendą, precyzowaniem miejsc i rozmowami z lokalnymi pracownikami muzeów i społecznikami.*

Gdzie są tworzone macewy, które widzimy na zdjęciach?

Katarzyna Kopecka: *Macewy powstały w pracowni ASP w Łodzi. Pomógł nam nasz znajomy, który w tym czasie kończył tam studia.*

Piotr Pawlak: *Zostały wycięte z płyt pleksiglasowych przez laserowy ploter – urządzenie grawerujące litery i symbole. Kształt i wielkość macew są identyczne z prawdziwymi. Zmierzyłem i przerysowałem wybrane nagrobki z cmentarza przy ulicy Miodowej w Krakowie.*

Kto już wsparł projekt, finansowo i promocyjnie?

Katarzyna Kopecka: *Od początku mogliśmy liczyć na pomoc pana Krzysztofa Bielawskiego z portalu Wirtualny Sztetl (badacz cmentarzy żydowskich i publicysta, autor książki „Zagłada cmentarzy żydowskich”, opublikowanej przez Wydawnictwo „Więź” – przyp. red. <https://1943.pl/artukul/cmentarze-zydowskie-w-polsce-pozostaja-w-dlugim-cieniu-zaglady/>). Zresztą często korzystamy z Wirtualnego Sztetla, a ogrom pracy, jaka została weń jest włożona, jest nie do przecenienia. Pisało o nas kilka polskich i zagranicznych stron internetowych. Po zdjęciach zrobionych w województwie łódzkim zaprosiła nas TVP Polonia.*

Piotr Pawlak: *Wsparciem finansowym na samym początku była mikrodotacja z Łodzi. Resztę finansujemy z własnej kieszeni, teraz również trochę przez zbiórkę na portalu Zrzutka.pl. Nasz projekt jest dość niszowy i poważny, więc nie jest łatwo przebić się z nim do mediów. Cmentarze kojarzą się jednoznacznie, a my chcemy pokazać poprzez nasze zdjęcia, jak powszechne były wspólnoty żydowskie i jak różnorodne było kiedyś życie w Polsce.*

Jak na sesje fotograficzne reagują mieszkańcy miejscowości, do których państwo jeżdżą?

Katarzyna Kopecka: *Nie spotykamy się ze złym nastawieniem, tylko z ciekawością. Często ludzie przychodzą i pytają, co robimy i dlaczego. Niektórzy dziwią się, że przed wojną w tym miejscu był cmentarz, inni znają miejsce z opowieści, są też osoby, które pamiętają.*

Piotr Pawlak: *Ja bym to określił „zaskakująco pozytywnie” oraz „ignorująco”. Cześć*

przechodniów pytała, czy to będzie stać na stałe, gdy słyszeli, że nie, odpowiadali „a powinno”. Inni pytali „co to za akcja?” i byli wyraźnie zainteresowani historią miejsca. Niektórzy pamiętają Żydów, albo chociaż sam cmentarz. Większość zajęta swoimi sprawami ignorowała nas i uważała, żeby nie wejść w kadr.

Czy usłyszeli państwo jakieś ciekawe historie od mieszkańców?

Piotr Pawlak: Mnie najmocniej utkwiła w pamięci jedna opowieść. Gdy rozstawiliśmy macewy, podszedł do nas starszy pan, który od samego początku nas obserwował i powiedział „to było kawałek dalej, wtedy szedł mur” i narysował w powietrzu linię ręką. Okazało się, że od urodzenia mieszkań obok, przyjaźnił się z żydowskimi dziećmi, ich rodzice się znali. Opowiedział, jak cmentarz zniszczyli żołnierze niemieccy, jak później opuszczony cmentarz niszczał, aż wreszcie został zlikwidowany. Ze łzami w oczach podsumował: „Przyjechali i do worków zapakowali wszystko. Jak tak można z ludźmi?”. Nie chciał podać kontaktu do siebie i dalej opowiadać, więc nie wypada nam mówić, gdzie to było.

Katarzyna Kopecka: Usłyszeliśmy mnóstwo ciekawych historii. Czasem są one drastyczne, mówiące o wykopywanych przez robotników na budowie kościach i szczątkach ludzkich, a czasem o samej historii miasteczka i jego przedwojennej ludności. Czasem dzwoniąc do instytucji kultury, poznajemy pasjonatów lokalnej historii, którzy nam przekazują małą skarbnicę wiedzy.

Ile miejsc zostało do tej pory uwiecznionych na fotografiach?

Katarzyna Kopecka: Czterdzieści osiem cmentarzy. Czekają jeszcze setki.

Jak jeszcze, poza planszami z fotografiami, planują państwo rozwinąć projekt?

Piotr Pawlak: Początkowo miał to być projekt czysto fotograficzny, bardzo oszczędny w formie i treści. Same zdjęcia, tylko z podpisami miejscowości. Szybko się okazało, że tak się nie da, bo

materiał jest bardzo rozległy.

Katarzyna Kopecka: *Rezultatem projektu będzie przede wszystkim odtworzenie nieistniejących już śladów historii i odniesienie ich do naszej codzienności. Uzyskana dokumentacja posłuży nie tylko jako materiał do stworzenia wystawy oraz wydania albumu, w planach mamy także realizację filmu dokumentalnego, do którego zbieramy cały czas dokumentację i szukamy bohaterów.*

Rozmawiała Anna Kilian

Zdj. Piotr Pawlak











Data
publikacji: 2020-11-27

Data
wydruku: 2023-05-30 02:42

Źródło: <https://1943.pl/artukul/przyjechali-i-do-workow-zapakowali-wszystko-jak-tak-mozna-z-ludzmi/>